



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



Drugi tomik
»Cieszyńskiego szlaku kobiet«
| s. 3



Urszula Marek
- klaun »Serduszka«
| s. 5



Gorolskie Święto
zbliża się
| s. 7

Na senatorskim rowerze w ważnych sprawach

WYDARZENIE: Przejechanie około 440 km w dwa dni na rowerze – takie wyzwanie postawili przed sobą trzej senatorowie: Petr Vícha, Jozef Regec i Petr Gawlas. Wczoraj o 7.00 wyruszyli z Trzyńca w strugach deszczu. Dzisiaj pod wieczór powinni dotrzeć pod budynek Senatu Republiki Czeskiej. Chcą w ten sposób promować aktywność fizyczną, przede wszystkim jazdę na rowerze, a zarazem zwrócić uwagę na problemy związane z infrastrukturą drogową. Na początku... sami spowodowali korek.

Pomysł na zorganizowanie wyjazdu zrodził się w głowie Petra Víchy, senatora z karwińskiego okręgu wyborczego, a zarazem burmistrza Bogumina. – Moim marzeniem było dotarcie rowerem do Pragi z mojego rodzinnego Bogumina w ciągu jednego dnia – przyznał Vícha. Kiedy o pomysły tym usłyszeli inni senatorzy – rowerzyści, niezwykle przypadł im do gustu. – Szczególnie zafascynowany był nim Jozef Regec (okręg Blansko – przyp. red.), były znany czeski kolarz. On podchwycił temat, zorganizował całą ekipę, jednakowo rowery i stroje – wyjaśniał Vícha.

Wątpliwości co do włączenia się w inicjatywę partyjnego kolegi nie miał inny przedstawiciel Wyższej Izby Parlamentu RC z naszego regionu, Petr Gawlas. – Petr Vícha chyba nie spodziewał się, że włączy się w jego pomysł z tak dużym zaangażowaniem – mówił z uśmiechem Gawlas. Jabłonkowski senator zwracał też uwagę, że powodem jego wyjazdu jest nie tylko chęć odbycia miłej wycieczki. – Jedziemy po śląskich, morawskich i czeskich drogach niższych kategorii, będziemy obserwować ich stan oraz zachowania kierowców względem rowerzystów – tłumaczył Gawlas. Jak dodał, najważniejsza jest dla niego kwestia możliwie najszybszego otwarcia nowych odcinków drogi I/11, których realizacja wciąż się przeciąga (o sprawie pisaliśmy w czwartkowym wydaniu naszej gazety). – Nie bez znaczenia jest także wątek zachęcający do aktywnego spędzania wolnego czasu. Mówimy w ten sposób dzieciom i dorosłym: „nie siedźcie w domu przed komputerem, tylko zaczynajcie się ruszać” – przekonywał senator.

Największe obawy senatorów związane są z granicami wytrzymałości własnej oraz z wyjątkowo w tym roku kapryśną lipcową aurą. Każdy z rowerzystów ma za sobą żmudne przygotowania. Vícha trenował nawet dwa razy w tygodniu, z kolei Gawlas przejechał w sumie ponad 2 000 km. – Oczywiście, że



Piątek, godz. 7.00, rynek Wolności w Trzyńcu – Jozef Regec (od prawej), Petr Gawlas i Petr Vícha ruszają w 440-kilometrową trasę do Pragi.

na trasie mogą pojawić się kryzysy, pod koniec dzisiejszego etapu czeka nas pięciokilometrowy podjazd pod wzniesienie, tam może być ciężko. Dlatego dobrze, że jedzie nas kilku i będziemy mogli się zmieniać na prowadzeniu – Vícha zwracał uwagę, że po drodze do ich trójki i kilku towarzyszy podróży dołączy jeszcze czterech innych senatorów. – Od

dłuższego czasu obawiałem się pogody, zwracałem na to uwagę moim kolegom. I niestety, stało się. Ale nie jesteśmy z cukru, damy radę – zapewniał Petr Gawlas.

Swoją drogą, mając za plecami sztab przypominający obrazki znane z wyścigów kolarskich (kolumna kilku samochodów i karetka pogotowia), można bez obaw ruszać nawet

w najtrudniejszą trasę. Dodajmy, że zanim wysiłek senatorów-kolarzy przełoży się na poprawę stanu dróg w regionie, zdążyli oni wraz z całym sztabem znacząco utrudnić życie osobom dojeżdżającym w piątkowy poranek do pracy, powodując ok. kilometry korek na odcinku I/11 między Trzyńcem a Nieborami...

WITOLD BIERNAT

ZDARZYŁO SIĘ

ZNAMY RAPORT KOMISJI MILLERA

Wczoraj na specjalnej konferencji prasowej opublikowano raport końcowy Komisji Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, która pod kierownictwem ministra spraw wewnętrznych i administracji, Jerzego Millera, wskazała miała przyczyny katastrofy smoleńskiej.



Od rozpoczęcia wczorajszej konferencji całość raportu (328 stron i pięć załączników) dostępna jest w internecie. – Przyczyną wypadku było zejście poniżej minimalnej wysokości zniżania, przy nadmiernej prędkości opadania, w warunkach atmosferycznych uniemożliwiających wzrokowy kontakt z ziemią i spóźnione rozpoczęcie procedury odesięcia na drugi krąg. Doprowadziło to do zderzenia z przeszkodą terenową, oderwania fragmentu lewego skrzydła wraz z lotką, a w konsekwencji do utraty sterowności samolotu i zderzenia z ziemią – czytamy w raporcie. Oprócz bezpośrednich przyczyn katastrofy, komisja wskazała także na nieprawidłowości w działaniu 36. Specjalnego Pułku Lotnictwa Transportowego. Nieodpowiednie było też, zdaniem komisji, przygotowanie lotniska Siewiernyj pod Smoleńskiem – nie zapewniało ono właściwych warunków do bezpiecznego lądowania, a kontrolerzy niewłaściwie naprowadzali pilotów. (wib)

POGODA

sobota
niedziela



dzień: 14 do 18 °C
noc: 13 do 11 °C
wiatr: 3-6 m/s

poniedziałek



dzień: 16 do 20 °C
noc: 14 do 12 °C
wiatr: 2-4 m/s

REKLAMA

VITALITY Slesko, s.r.o.
Ośrodki sportowe dla dużych i małych

Chłopcy i dziewczęta, zamiast się nudzić bądźcie z nami aktywni!

OBOZY WAKACYJNE
w naszych ośrodkach

- Obóz golfowo-sportowy
- Obóz przy koniach z programem dziennym
- Obóz angielsko-sportowy
- Tenisowy obóz sportowy
- Sportowo-komputerowo dla nastolatków

Bliższe informacje:
Michaela Samcová
email: michaela.samcova@vitalityslesko.cz
mob.: +420 731 444 853

WIĘCEJ
znajdziecie na www.vitalityslesko.cz

Masz imprezę?
Spodziewasz się gości?

RIVER GASTRO

• Nasza oferta:
gotowe mrożone zestawy, dzienne menu, zimne płyty, deski serów, deska swojskich wyrobów, koreczki, kanapki. Najlepsze pieczone kity, indyki, prosiaczki i inne przysmaki wg Twojego zamówienia.

Zamówienia i info:
605 180 266, www.mrazenky.cz

Dowóz pieczonych specjalów do Trzyczka, Jabłonkowa, Czeskiego Cieszyna i okolic GRATIS.

Dowozimy zawsze świeże i ciepłe!
Także w weekendy i święta.

PROMOCJA !!! – do każdego pieczonego specjalu zawsze dodajemy przekąskę!



KRÓTKO

WODA DOBRA,
LECZ CHŁODNA

REGION (dc) – Woda w naturalnych zbiornikach wodnych w naszym regionie nadal ma dobrą jakość i można się w niej kąpać. Potwierdziły to regularne badania, które w tym tygodniu przeprowadziła Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna. Teoretycznie bez obaw można się kąpać w Zaporze Cierlickiej, Żermanickiej i innych akwenach, w praktyce jednak, ze względu na pogodę, z możliwości tej mało kto korzysta.

* * *

AGRESYWNE PSY

KARWINA (wib) – 56-letnia mieszkanka Karwiny została w swoim mieszkaniu zaatakowana przez własne psy, rasy staford terier. – Wezwani na miejsce zdarzenia strażnicy zastali widok rodem z horroru. Podłoga, ściany i meble ociekały krwią, zaś z głębokich ran kobiety, która stała oparta o drzwi, dosłownie wytryskała krew – opisuje wicedyrektor karwińskiej Straży Miejskiej, Václav Ožana. Kobieta zeznała, iż w pewnym momencie jej psy zaczęły ze sobą walczyć. Gdy starała się je rozdzielić, zaatakowały ją. Najbardziej agresywny pies przypłacił atak życiem, został uśpiony za zgodą właścicielki, która wróciła już ze szpitala do domu. Straż Miejska informuje, że agresywne psy nigdy wcześniej nikogo nie zaatakowały.

* * *

WYŚLĄ NAWET
TAKSÓWKĘ

PIOTROWICE (dc) – Wciąż nie brakuje osób, które skłonne są uwierzyć oszustom, podającym się za ich krewnych. W ub. tygodniu niewiele brakowało, a jedna z mieszkanek Piotrowic straciłaby 200 tys., druga 40 tys. koron. Przeszkodziła w tym szybka interwencja policji. Scenariusz jest wciąż ten sam. Oszuści wybierają w książce telefonicznej osoby noszące dawniej popularne imiona, spodziewając się, że chodzi o starsze osoby. Później dzwonią, podając się za wnuka i proszą o pożyczkę pieniędzy na rzekome kupno samochodu. Twierdzą, że znajdują się w autosalonie i nie mogą osobiście przyjechać, dlatego wysłają dobrego znajomego. Oszuści są nawet skłonni wysłać po seniora taksówkę, która odwiezie go do banku, by mógł podjąć dla nich pieniądze. Policja apeluje do starszych osób, by były bardziej ostrożne.

Czas pomyśleć o stypendium

W poniedziałek zakończy się termin składania wniosków stypendialnych oraz podań o kontynuację stypendium Semper Polonia na jesienno-zimowy semestr roku akademickiego 2011/2012. Wczoraj, w przedostatnim dniu składania wniosków, do Kancelarii Kongresu Polaków w Czeskim Cieszynie dokumenty przyniosło kilkanaścioro młodych mieszkańców Zaolzia, studiujących na uczelniach w Ołomuńcu, Ostrawie, Karwinie, Brnie, Zlinie i Pradze.

– Jestem zadowolony ze stypendium, to duża pomoc na studiach – uważa Adam Kolasa, który właśnie kończy studia licencjackie na Uniwersytecie Palackiego w Ołomuńcu, kierunek polonistyka i dziennikarstwo. Jesienią rozpocznie studia magisterskie. Wniosek o stypendium składał nie po raz pierwszy. By mieć szansę na jego przyznanie, trzeba aktywnie włączyć się w działalność na rzecz polskiego środowiska. Kolasa nie ma problemu ze spełnieniem tego warunku – jest członkiem zarządu MK PZKO Łyżbice-Wieś, pracuje w Klubie Młodych, który urządza imprezy dla dzieci i młodzieży. Oprócz tego jest wiceprezesem Sekcji Akademickiej Jedność w Ołomuńcu.

Stypendium Semper Polonia jest formą pomocy finansowej dla osób polskiej narodowości lub pochodze-



Adam Kolasa z Trzyńca po raz kolejny składa wniosek stypendialny.

nia, które mieszkają poza granicami Polski i studiują na uczelniach w kraju zamieszkania. Dokumenty, które studenci przynieśli do Kancelarii KP, będą rozpatrzone przez ko-

misję weryfikacyjną, składającą się z przedstawicieli polskich organizacji oraz Klubu Stypendystów Semper Polonia, następnie będą zaopiniowane przez Konsulat Generalny RP w

Ostrawie i wysłane do siedziby Fundacji Semper Polonia w Warszawie. To władze Fundacji mają ostateczne słowo w sprawie przyznania stypendium. (dc)

»Burza« sprzed 67 lat

67. rocznica Powstania Warszawskiego minie w najbliższy poniedziałek. Główne obchody bohaterów walk o stolicę odbędą się oczywiście w Warszawie, ich kulminacyjnym punktem będzie multimedialny spektakl „63 dni gniewu”, który jutro o godz. 20.00 rozpocznie się na Placu Krasińskich, nieopodal Pomnika Powstania Warszawskiego.

Jak co roku o „Godzinie W” w mieście rozlegną się syreny alarmo-

we i dzwony kościelne, władze Warszawy apelują też, by o 17.00 zamarł ruch uliczny w mieście, a wszyscy przechodnie i kierowcy stanęli na chwilę na baczność. Specjalny program obchodów przygotowało również Muzeum Powstania Warszawskiego. Z pokładu amerykańskiego transportowca C-130 Herkules zrzuconych zostanie 100 tys. ulotek zachęcających do uczczenia minutą ciszy „Godziny W”. Lot na

trasie Okęcie – Plac Konstytucji – Plac Krasińskich rozpocznie się 15 minut przed 17.00. Z kolei kilka minut po tej godzinie siedem samolotów TS-11 Iskra przeleci nad Warszawą z włączonymi smugaczami w barwach narodowych.

Powstanie Warszawskie wybuchło 1 sierpnia 1944. Zorganizowane zostało przez Armię Krajową, akcja nosiła kryptonim „Burza”. Było największą bitwą stoczo-

ną przez wojsko polskie w czasie II wojny światowej. Kapitulację podpisano 2 października 1944 r. w Ożarowie. W wyniku walk zginęło ponad 18 000 powstańców i 180 000 ludności cywilnej. Znaczne straty ponieśli także okupanci. Po opuszczeniu Warszawy przez powstańców i cywilów Niemcy, wbrew postanowieniom aktu kapitulacyjnego, niemal doszczętnie zniszczyli stolicę Polski. (wib)

Mała ilość alkoholu bez punktów karnych

Wraz z początkiem sierpnia kierowców czekają zmiany w czeskich przepisach o ruchu drogowym. Obniżona została liczba wykroczeń, za które przyznawane są punkty karne, wprowadzono drobne zmiany dotyczące bezpieczeństwa na drodze. Każdy kierowca, który zatrzyma samochód z ważnych powodów na drodze poza terenem zabudowanym i wyjdzie z pojazdu, będzie obowiązkowo mu-

siał założyć kamizelkę odblaskową. Kierowca nie będzie mógł postawić samochodu bliżej, niż pięć metrów od przejścia dla pieszych lub rowerzystów, podobnie jak jest w przypadku parkowania samochodów przed i za skrzyżowaniem. Zakaz wyprzedzania na przejściu dla pieszych lub rowerzystów został poszerzony o zakaz wyprzedzania bezpośrednio przed nimi – bez wątpliwości z myślą o kierowcach

wyprzedzających samochody, które zatrzymały się przed przejściem, narażając tym samym na niebezpieczeństwo poruszających się po „zebrze pieszych i rowerzystów.”

Zmiany zaszły w punktowaniu wykroczeń w ruchu drogowym. Punktów karnych nie otrzymają już kierowcy, u których stwierdzono śladową ilość alkoholu – do 0,3 promila (za większą ilość grozi odebranie 7 punktów). Nie

oznacza to bynajmniej przyzwolenia na spożywanie alkoholu przed jazdą, które nadal będzie karane odebraniem prawa jazdy na okres od 6 do 12 miesięcy oraz grzywną w wysokości od 2,5 do 20 tys. koron. Za niektóre wykroczenia podniesiono liczbę punktów karnych – np. za niebezpieczne wyprzedzanie z 3 do 5, za przewożenie dziecka bez fotelika lub zapiętego pasa bezpieczeństwa z 2 do 4. (dc)



Zaolzie mi przyrosło do serca i teraz mam problemy z ciśnieniem!
BRONISŁAW LIBERDA

Uratował młodym życie

Petr Goldmann, pracownik fabryki Hyundaia w Noszowicach, uratował 17 lipca dwóch młodych mężczyzn, którzy tonęli w Zaporze Żermanickiej (o wypadku informowaliśmy tuż po zajściu). Prezydent spółki Hyundai Motor Manufacturing Czech, Kang Ho-don, wczoraj osobiście mu podziękował za przykładną postawę i obdarował go specjalnym zegarkiem sportowym. – Jestem naprawdę dumny, że mamy w zespole człowieka, który nie zawahał się i przybył z pomocą ludziom znajdującym się w niebezpieczeństwie – powiedział prezydent spółki. – Nie nazwałbym mojego czynu bohaterstwem, myślę, że każdy powinien postąpić w ten sposób. Przykro mi natomiast, że nie udało się uratować również trzeciego młodzieńca, który utonął wcześniej, nim dotarliśmy do niego łodzią – powiedział Goldmann.



Kang Ho-don wręcza zegarek Petrowi Goldmannowi. (dc)

Ukazał się drugi tomik »Cieszyńskiego szlaku kobiet«

Władysława Magiera właśnie odebrała z drukarni swoją nową książkę, drugi tomik „Cieszyńskiego Szlaku Kobiet”. Podobnie, jak pierwsza część publikacji o wybitnych kobietach związanych ze Śląskiem Cieszyńskim, również drugi tomik został wydany wspólnym staraniem cieszyńskiego Klubu Kobiet Kreatywnych oraz Kongresu Polaków w RC. Pytamy autorkę, o kim przeczytamy tym razem.

Czy drugi tomik różni się czymś od pierwszego?

Formuła jest dokładnie taka sama, inny jest tylko kolor okładki, a na niej dwójka. Jest jeszcze pewna różnica, ponieważ starałam się pokazać wielokulturowość Cieszyna. Oprócz Polek z Polski są tam trzy panie, które przez całe życie mieszkały i działały tylko na Zaolziu, jest też jedna Czeszka, Blandina Čížková, redaktorka „Těšínských novin”, dążąca do współpracy między Polakami i Czechami, a także Żydówka austriackiego pochodzenia.

Które Zaolzianki zostały bohaterkami twojej książki?

Całe życie spędziły na Zaolziu Łada Krumnikłowa, Wanda Wójcik i Anna Rucka. Krumnikłowa to była redaktorka „Głosu Ludu”, prześladowana po 1968 roku, Wanda Wójcik była nauczycielką i bardzo znaną działaczką Sekcji Kobiet PZKO. Z kolei Anna Rucka to znana działaczka kobieca okresu przedwojennego, absolwentka Szkoły Gospodyń Wiejskich w

Końskiej. Z innymi absolwentkami założyła Związek Absolwentek Końszczanek i razem prowadziły akcję oświatową. Wyszła za mąż za nauczyciela w Nydku i ich dom był otwarty dla wszystkich polskich działaczy. Tak było również w czasie wojny. Chociaż była już przesłuchiwana przez gestapo, nie zaniechała swej pomocy więźniom. Zginęła w Oświęcimiu, podobnie jak jej syn Stanisław. Co ciekawe, zachowały się jej grypsy z więzienia. Właśnie te grypsy, które oddają ducha tamtych strasznych czasów, przytaczam w tym tomiku, podobnie jak przytaczam wspomnienia Milady Myrdacz-Ożana, pochodzącej z Suchej Górnjej, która pozostawiła wspomnienia z celi śmierci w Wiedniu. Nie zginęła tylko dlatego, że Wiedeń został wyzwolony. To ciekawe zapiski, ponieważ mamy w sumie mało dokumentów, które obrazowałyby sytuację w więzieniach czy celach śmierci.

Którą postać uważasz za najciekawszą?



Fot. DANUTA CHLUP

Władysława Magiera ma już w ręku drugi tomik „Cieszyńskiego szlaku kobiet”.

Sądzę, że najciekawszą postacią tej książeczki jest Agnieszka Pilchowa, która urodziła się w polskiej części Ostrawy i tam mieszkała, później wyszła za mąż w Wiśle. Była bardzo uznaną bioenergoterapeutką, leczyla wiele znanych osobistości, oprócz tego pisała. Za swoją działalność literacką otrzymała w okresie międzywojennym nagrody zarówno od prezydenta

Czechosłowacji – T. G. Masaryka, jak i Polski – Stanisława Wojciechowskiego.

Czym się kierowałaś, wybierając nazwiska do drugiego tomiku?

W pierwszej części było 11 pań, teraz jest dziesięć. Pomimo tego ta książeczka jest grubsza od poprzedniej, ponieważ starałam się cytować obszernie fragmenty zapisków, które

te panie pozostawiły. Kilka nazwisk podsunęła mi Irena French z Muzeum Śląska Cieszyńskiego, kilka nazwisk, właśnie pań z Zaolzia, zasugerował prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek. Również na różnych spotkaniach, które poświęcałam paniom z pierwszego tomiku, podpowiadano mi, kto powinien się znaleźć w drugim.

Te spotkania odbywały się również na Zaolziu, w kołach PZKO. Czy teraz też tak będzie?

Dwa spotkania odbyły się w Czeskim Cieszynie, dwa w Suchej Średniej. Myślę, że teraz też się odbędzie. W tej chwili myślę o Bystrzycy lub Nydku, bo te miejscowości są związane z Anną Rucką. Mieszkała w Nydku, a w Bystrzycy odbyło się po wojnie nabożeństwo żałobne poświęcone jej i jej synowi. Chciałabym zorganizować takie spotkanie, gdzie byłyby czytane jej grypsy z obozu.

Swą książkę będziesz podobno promowała na Gorolskim Świątce?

Tak. W Kolibie Wydawców, w księgarni pana Wirtha, będzie do nabycia zarówno pierwszy, jak i drugi tom „Cieszyńskiego szlaku kobiet”. W niedzielę, pomiędzy godz. 14.00 a 16.00, będę podpisywała oba tomiki. Również po Gorolskim Świątce te książeczki będą do nabycia w księgarni Wirthów.

DANUTA CHLUP

Zaproszenie na »Rajd o Kyrpce Macieja«

Organizatorzy Rajdu – Polskie Towarzystwo Turystyczno-Sportowe „Beskid Śląski” w Republice Czeskiej oraz Komitet Organizacyjny Gorolskiego Świątka – zapraszają do udziału w imprezie poprzedzającej sobotni program w Lasku Miejskim w Jabłonkowie. „Rajd o Kyrpce Macieja” po raz pierwszy zorganizowało MK PZKO Jabłonków w roku 1995 jako imprezę towarzyszącą Gorolskiemu Świątku, a od roku 1998 organizację rajdu przejął „Beskid Śląski”. Międzynarodowe grono turystów i kolarzy wyrusza corocznie na różnej długości trasy, by wspólnie spotkać się w Lasku Miejskim przy stoisku PZKO Gródek.

W tym roku wprowadzono do organizacji rajdu zmiany. Zwycięzca wyłoniony zostanie na podstawie uzy-

skanych punktów za długość trasy oraz wiek, nagrodę otrzyma również najliczniejsza grupa rodzinna składająca się z dziadków, rodziców i wnuków. Na trasie czekają na uczestników niespodzianki i możliwość zakupu ulgowego biletu na Gorolski Świątka. Punkty startowe dla turystów rajdu to Gródek (dworzec) oraz Mosty koło Jabłonkowa (dworzec) od godz. 7.30 do 9.00. Trasy turystyczne prowadzą przez punkty kontrolne na Filipce, Bagińcu i Girowej. Liczą 10, 11, 17 i 20 km. Kolarze wyruszają z Żywocia 9.30-10.00, Cz.Cieszyna (remiza strażacka) 11.00-11.30 oraz Trzyńca (Burian) 11.30-12.00. Wpisowe dla osoby dorosłej wynosi 50 koron, dla dzieci do lat 14 – 30 koron. Regulamin rajdu oraz opis tras każdy uczestnik otrzyma na starcie. (r)

Z kobietami przez Cieszyn

Cieszyński szlak kobiet istnieje nie tylko na papierze – został opracowany również jako szlak turystyczny. – Można przejść polski i Czeski Cieszyn, idąc śladami kobiet. Każdej z pań przypisany jest jakiś obiekt, związany z jej życiem – wyjaśnia Władysława Magiera, autorka dwóch części książki „Cieszyński szlak kobiet”, która jest również przewodnikiem turystycznym.

Niedawno w Bielsku-Białej został wydany folder, który zawiera mapkę, zdjęcia i opisy 22 miejsc po obu

stronach Olzy, które w jakiś sposób kojarzą się z nazwiskami zawartymi w publikacjach Magier. Znajdziemy tam również zdjęcia bohaterki oraz najważniejsze dotyczące ich dane. – Jest 21 miejsc, związanych z paniami z obu tomików, a 22 miejsce to Uliczka Kobiet na Wzgórzu Zamkowym – dodaje historyczka.

Foldery można otrzymać w Klubie Kobiet Kreatywnych w Cieszynie, będą też w Kolibie Wydawców na Gorolskim Świątku w Jabłonkowie. (dc)

Ciemnota ciągle szerzy się w Gnojniku

Żalozne zamazywanie polskiej nazwy Gnojnik na tablicach wjazdowych do gminy rzuca ponury cień nie tylko na wszystkich mieszkańców tej pięknej miejscowości, ale przede wszystkim na miejscowych wychowawców młodego pokolenia. Sądzę, że do takich niecznych wybryków by nie doszło, gdyby wszyscy miejscowi nauczyciele i inni działacze oświatowi stanowczo objaśniali młodzieży obiektywnie i zgodnie z badaniami oraz stwierdzeniami nauk humanistycznych pochodzenie i używanie na przestrzeni dziejów nazwy ich miejscowości. Zapewne nie czynią tego oni w potrzebnej mierze, skoro są jeszcze dziś w Gnojniku jednostki zie-

jące nienawiścią do polskiej nazwy. Są to przejawy ciemnoty, skrajnej formy nacjonalizmu, nieuznawania naturalnych praw mniejszości narodowej. Należy mieć nadzieję, że zgodnie z tendencjami ogólnoeuropejskimi w bliskiej przyszłości te chore elementy naszego społeczeństwa stracą rację bytu.

Najstarsze poświadczanie nazwy Gnojnik znajdujemy w dziele „Codex diplomaticus Silesiak” (CDS XIV, str. 112). Znajduje się w tym źródle historycznym m.in. spis miejscowości Śląska Cieszyńskiego, które około roku 1303 miały obowiązek płacenia dziesięciny na rzecz biskupa wrocławskiego (dziesięcina – to stały podatek płacony

przez ludność od XI do XIX wieku na rzecz Kościoła katolickiego, wynoszący dziesiątą część zbiorów lub dochodów). Jeden rozdział tego spisu oznaczony jest literą C i nosi nazwę „Registrum Wyasdense” (Rejestr Ujazdowski, od nazwy miasta Ujazd, wymienionej po raz pierwszy w roku 1222, w dzisiejszym województwie opolskim) i wymienia ówczesne nazwy 71 miejscowości Śląska Cieszyńskiego.

Pisma urzędowe pisano w tym czasie po łacinie, więc w dokumencie czytamy: „Item in Gnoynik” (także w Gnojniku). Owa nazwa miejscowa miała zatem około roku 1303, czyli przed mniej więcej 718 laty, w nagłosie „g” (Gnojnik), a nie

„h” (Hnojnik), jak to usiłują twierdzić niektórzy fałszywi „badacze” historii. Wprawdzie w XV wieku pojawiła się w związku z modną w tym czasie kancelaryjną czeszczyzną forma „z Hnoynika” (1445), ale równocześnie była używana pierwotna forma „na Gnoyniku” (1483, Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach – Oddział w Cieszynie, D 124 Zbiór dokumentów pergaminowych i papierowych 1388-1872). Tak samo było w następnych stuleciach: „Gnoynik” (1652, J. Jungnitz: Visitationssberichte der Diözese Breslau. Archidiakoniat Oppeln. Erster Teil. Breslau 1904), „na Gnoyniku” (1703, Archiwum Powiatowe

Cieszyn D 206), „Gnojnik” (1724, Ducatus in Silesia Superiore Teschinensis, mapa J. Negriniego), bey „Gnoynik” (1881, Archiwum Powiatowe Cieszyn. Zbiór akt i ksiąg katastralnych Księstwa Cieszyńskiego z lat 1724-1896, sygn. 650), „Gnojnik”, „Hnojnik” (1900, Spis).

Bardzo smutne, dziwne i zaskakujące prostackie jest zjawisko zamazywania historycznej nazwy polskiej Gnojnik przez zaślepionych nienawiścią do polskości nieuków. Przynoszą oni wielki wstyd swoim rodzinom i swoim nauczycielom. Są to karygodne zachowania jednostek w jednoczącej się i tolerancyjnej wobec mniejszości narodowych Europie. **Władysław Milerski**

Młoda pianistka Teresa Malina

Od niespełna pół wieku jestem przyjacielem domu i jego mieszkańców. Wybudowano go na rogatkach miasta. Był inny od otaczających go zabudowań. Prosty, wewnątrz ascetyczny, przestronny i sprzyjający koncentracji. Jego mieszkańcy pracowali twórczo, choć każdy w innej dziedzinie. Z upływem czasu ten nowoczesny wówczas budynek zmienił właściciela i charakter wnętrza, a ogród stał się romantyczną oazą jego domowników.

Grono rodzinne powiększyło się i gros tej ciekawej grupy osiedliło się na wzgórzach, opodal zapory, wśród malowniczo drzewostanu. Dom, w którym obecnie rezydują, jest ogromny i dostosowany do potrzeb domowników. Jego atmosfera sprzyja nauce i wszelkiego rodzaju studiom. Nikt nikomu nie przeszkadza, a wszyscy są bardzo aktywni. Babcia, korzystając z wieloletnich praktyk w kraju i za granicą, poświęca się pracy naukowej, córka jest choreografem, zięć śpiewa, zaś wnuczka pianistka, Teresa Malina, skończyła właśnie studia.

Mała Tereska wyrastała i kształtowała swój charakter w specyficznym klimacie rodzinnym tego niecodziennego domu. Nie dosięgając jeszcze pedałów zasiadała do fortepianu. Małą rączką nie obejmowała oktały, lecz wszystkimi dziesięcioma palcami grała swoje, bardzo osobiste melodie. Nie było to „stukanie” małego dziecka. Już wówczas były to bardzo ciekawe melodyjki, którym nadawała tytuły, a te pobudzały jej i

naszą wyobraźnię. Tworzyła te swoje „utwórki” w skupieniu i z radością. Była wesołą i błyskotliwą dziewczynką. Pochodzi z mieszanego małżeństwa, więc od najmłodszych lat posługiwała się biegle trzema językami. Oprócz muzyki zaczęła zdradzać zainteresowanie plastyką. Tworzyła przeróżne rysunki, bajecznie kolorowe, z wielkim wyczuciem barwy i formy. Zachowałam kilka tych ulubionych prac opatrzonych dedykacją, gdyż szybko nauczyła się pisać. Polubiłam tę dziewczynkę, bo różniła się od rówieśników – nie marudziła, miała swój świat i sama go sobie budowała i wzbogacała. Uczęszczała do polskiej szkoły w Czeskim Cieszynie i tam zdała maturę. Z pianinem nie rozstawała się nigdy. Miała wspaniałych nauczycieli, którzy dostrzegli jej niecodzienny talent i absolutny słuch. Była sumienną studentką, lecz nie zdołano ujarzmić jej żywiołowego temperamentu. Stale grała, komponowała i improwizowała. Powstawały jej parafrazy i wariacje, jej bardzo osobiste utwory, których nie

była w stanie ponownie zagrać tak samo. I stan ten trwa do dziś. Ponosi ją temperament, fantazja i pęd twórczy z ogromną radością. Lubi być sama, gdy gra, gdy komponuje, gdy medytuje lub zanurza się w „dolce far niente”, które jest przecież równie twórcze. Ma kilku ulubionych kompozytorów, których utwory gra ot tak, dla siebie, lecz z wielkim wyczuciem. Piękne są jej crescendo i ciepłe piano, pianissimo, tony płyną, sypią się jak perełki z babuninej szkatułki. Jej subtelna gra porywa i dostarcza emocji. Ostatnio słuchałam jej przykucnięta na schodach, w cieniu monsturalnych rozmiarów klwii. Ewidentna jest jej fascynacja naturą. Tą za oknem i w domu. Teresa kocha florę i faunę. Wspaniale pływa i jeździ konno. Lubi towarzystwo, którego nie brak w jej gościnnym domu. Uwielbia podróżować.

Panna Malina, ciekawa świata, konsekwentna, a zarazem zmienna, wciąż poszukująca i otwarta na nowości, stale gra. Bowiem gra jest jej życiem, miłością, radością oraz

modlitwą i niezawodnym lekiem na przeróżne rozczarowania. Dotąd swe spontaniczne i dowolne kompozycje powstałe z inspiracji ruchem wykorzystywała akompaniując zajęciom baletowym w Narodowym Teatrze Śląsko-Morawskim w Ostrawie. Jest autorką oprawy muzycznej do filmów o pracy pływaczek w Morzu Czarnym, Oceanie Atlantyckim i Pacyfiku. Sekwencje z życia podwodnej bujnej flory, poruszanej igraszkami kolorowych ryb i koralowców, wspaniale harmonizują z tonami jej muzyki. Na warsztacie Teresy Maliny „dojrzewa” kilka podkładów muzycznych do filmów o urokach głębin ciepłych mórz autorstwa dra Paszka and Company.

Po niespełna rocznym pobycie na Malcie, jako stypendystka rodzimej uczelni, przygotowuje się do powrotu. Bardzo pracowicie spędziła te miesiące, rozwijając swe pasje i poświęcając się zajęciom związanym ze swoim przyszłym zawodem. Miała okazję do grania solo i w towarzystwie. Zawsze przednim. Talentem i

niecodziennym urokiem osobistym, radością i ciekawością życia zyskała nowych przyjaciół oraz zawarła sporo interesujących znajomości. Jej korespondencja z Małty to piękne opisy przyrody, morza, historii i tradycji, zapachów i dźwięków oraz szerokiego wachlarza jej doznań i wzruszeń. Stanowią część jej muzyki. Zatem, efekt tego pobytu daleko od domu, wpłynął na profil jej twórczości.

Uważam, iż cieszyńska kawiarnia „Noiva” posiada odpowiednią atmosferę i położenie, by urządzić tam spotkanie z tą młodą pianistką. Można by wysłuchać jej reminiscencji słowno-muzycznych z tego arcybogatego studyjnego pobytu. Organizatorzy kulturalno-intelektualnych imprez – pomyślcie o takim spotkaniu. Pozwólcie dać się poznać młodemu i dobrze zapowiadającym się artyście. Oby ich sztuką osładzali nam nieraz gorzki i rozczarowanie, w tych często nieciekawych chwilach.

Ad majora Teresko!

MARIKA DRECHSLER

Wspomnienia Anny Konderli

Przypadkowo dowiedziałem się o ciekawych, osobistych, kontaktach Anny Konderli z prezydentami: TGM Masarykiem, Ignacym Mościckim i Stefanem Starzyńskim. W pogawędce na temat naszej przeszłości pani Anna przekazała mi kilka wspomnień, stanowiących cenny przyczynek do historii naszego Zaolzia. Postanowiłem podzielić się nimi z czytelnikami „Głosu Ludu”.

Z Anną Konderlą, z domu Staszówna, ur. 18 listopada 1924 roku w Lesznej Dolnej, mieszkającej obecnie w Trzyńcu-Lyżbicach, znamy się od pół wieku. Los zrządził, że od dwóch lat nasze mieszkania dzieli tylko ściana na czwartym piętrze spółdzielczego bloku.

6 lipca 1930 roku T.G. Masaryk (1850-1937) odwiedził Trzyńc. Kilkuletnia Anna Staszówna witała pana prezydenta na barkach matki, by lepiej w tłumie widzieć zacnego gościa, którego matka określiła jako przyjaciela Polaków w Czechosłowacji.

Wizytę w 1938 roku prezydenta Ignacego Mościckiego (1867-1946) przypomina sobie już 14-letnia Hania Staszówna bardzo dobrze, zwłaszcza utkwiał jej w pamięci uścisk dłoni głowy państwa. Tuż przed odwiedzinami dyrektor Polskiej Szkoły Wydziałowej dla Dziewcząt w Trzyńcu, Wiktor Mola, wyznaczył trzy uczennice klasy IV: Annę Staszównę-Konderlę, Helenę Bujokównę (obie z Dolnej Lesznej) i Annę Buzkównę-Gojniczek z Kojkowic, by w imieniu polskiej młodzieży trzynieckiej przywitały prezydenta w Trzyńcu. Dnia 11 listopada 1938 pod wieczór z opóźnieniem przybył na rynek trzyniecki z żoną i swoją świtą, owacyjnie witany przez kilkudziesięciotysięczny tłum z Trzyńca i okolicy. Try-

bybuna honorowa była usytuowana pod kościołem ewangelickim z widokiem na rynek. W imieniu zgromadzonych gości przywitał burmistrz Trzyńca, Jan Kajzar, następnie trzy dziewczęta trzynieckie w strojach śląskich wręczyły panu prezydentowi piękne bukiety, za co on serdecznie dziękując, podał każdej rękę. Następowały

kolejne przywitania i podziękowania delegacji trzynieckich władz i organizacji. Następnie Ignacy Mościcki w długim, serdecznym przemówieniu, podziękował za miłe przyjęcie, za postawę polskiej ludności zaolziańskiej w walce o utrzymanie swych tradycji narodowych. Mniej więcej po godzinie pobytu w Trzyńcu orszak z powrotem wyruszył na nocleg do Cieszyna. W dniu święta państwowego, 3 maja 1939 roku, Anna Konderla wzięła udział w kilkudniowej wycieczce zaolziańskiej młodzieży szkolnej do Warszawy. Około dwa tysiące uczestników miało okazję zwiedzić stolicę Polski w pełnej krasie przedwojennej, to znaczy przed zniszczeniem przez hitlerowców. Na zakończenie pobytu władze miasta urządziły dla uczestników przyjęcie pożegnalne, w którym wziął udział również prezydent Miasta Warszawy. Piętnastoletnia zaolziańska, Anna Staszówna, miała zaszczyt zatańczyć ze Stefanem Skarzyńskim (1893-1943), późniejszym dzielnym obrońcą Warszawy w walce z najeźdźcą hitlerowskim, zamordowanym w 1943 roku w obozie koncentracyjnym Baalberg.

Wspomnienia, dziś już 87-letniej Anny Konderli, ze względu na ciekawe fakty historyczne związane z naszym Zaolziem, mają głęboką wymowę. Ratując przed zapomnieniem powyższe wydarzenia, warto przypomnieć je starszym i młodszym członkom naszego społeczeństwa. Tym bardziej, że nie zachowały się materiały dokumentacyjne, a ówczesna nasza prasa lokalna potraktowała omawiane wydarzenie z listopada 1938 roku bardzo skąpo pod względem dokumentacji fotograficznej.

Stanisław Zahradnik



Klasa IV Polskiej Żeńskiej Szkoły Wydziałowej w Trzyńcu. Anna Staszówna-Konderla stoi ósma od lewej w górnym rzędzie.



„Kalendarz Skoczowski” to dziś już tylko wspomnienie. Szykuje się jego reaktywacja.

Kalendarz wraca

Przez wiele lat w Skoczowie wydawane były „Kalendarz Skoczowski” oraz „Kalendarz Miłośników Skoczowa”. Można je było co roku kupić w miejscowych kioskach. Liczące ponad stron książki pokazywały wydarzenia minionego roku, talenty mieszkańców, legendy, historię i różnorakie podania. Ostatni numer „Kalendarza Miłośników Skoczowa” ukazał się w 2009 roku, wydawania „Kalendarza Skoczowskiego” zaprzestano kilka lat wcześniej. Teraz podobne wydawnictwo szykuje Urząd Miejski w Skoczowie. – Planujemy wydać kalendarz. Znajdą się w nim różnorakie cie-

kawostki i informacje o Skoczowie. Nie tylko opisane wydarzenia, ale również dane statystyczne. Ponadto czekamy na twórczość mieszkańców, którą w kalendarzu także będziemy zamieszczać – mówi Janina Żagan, burmistrz Skoczowa.

Materiały do skoczowskiego kalendarza zbiera już Miejski Portal Komunikacji Społecznej, który działa przy Integratorze. Jak dodaje Janina Żagan, wydawnictwo będzie podzielone na miesiące, każdy miesiąc zostanie opatrzony cytatem z „Roku Polskiego” autorstwa znanej pisarki Zofii Kossak.

(www.ox.pl)

Na Świdra za darmo

Wystawa twórczości Franciszka Świdra przygotowana z okazji 100. rocznicy urodzin artysty, którą oglądać można do 30. 9. w filii Muzeum Ziemi Cieszyńskiej na rynku Masaryka w Karwinie-Frysztacie, uzyskała wsparcie z kilku funduszy regionalnych Unii Europejskiej. Z tego też

powodu chcący ją obejrzeć nie muszą wykupywać biletów wstępu. Trzeba tylko zaznaczyć, że chcemy obejrzeć wystawę i ewentualnie poprosić o katalog, który jej towarzyszy, jak też planowanej na listopad innej prezentacji twórczości Świdra w Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie. (o)

PRZEDSTAWIAMY URSZULĘ MAREK – KURSującą MIĘDZY SUCHĄ ŚREDNIĄ I DZIĘGIELOWEM

Odrywa od szarej rzeczywistości

To, że mieszka w Suchej Średniej, a pracuje w Dziegielowie jeszcze nie jest takie dziwne. Ale to, że w ramach swoich obowiązków służbowych przebiera się w dziwne ciuchy, robi sobie dosyć niestandardowy makijaż, po czym „wydurnia się” przed ludźmi, jest już nieco bardziej osobliwe. O kim mowa? O Urszuli Marek, starszym pracowniku ds. pracy z dziećmi w Centrum Misji i Ewangelizacji Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Dziegielowie oraz chrześcijańskim klaunie o pseudonimie „Serduszka”.

Przyznam, że informacja o tym, iż Urszula Marek jest rodowitą Zaolziańką, nieco mnie zaskoczyła. Bo powiedzmy sobie szczerze – przeciętnego Zaolziaka można poznać przede wszystkim po... ograniczonym zasobie polskich słów, licznych bohemizmach, akcencie i wymowie „rz”. W przypadku pani Uli z żadną z powyższych przypadłości nie mamy do czynienia. – W naszym domu używamy zaolziańskiej gwary, jednak mój ojciec pochodzi z Krakowa, a mama była polonistką w jednej z cieszyńskich szkół. Poza tym spora część mojej rodziny pochodzi z Polski. Od dzieciństwa utrzymywałam z nimi kontakt i dzięki temu mogłam się osłuchać z językiem polskim w czysto polskim wydaniu – wyjaśnia.

OD WOLONTARIATU DO ETATU

Po wyjaśnieniu jednej zagadki, pora na zajęcie się drugą: w jaki sposób mieszkanka Suchej Średniej trafiła do pracy w CME? – Jak wiadomo w Dziegielowie odbywają się Tygodnie Ewangelizacyjne. Rodzice przywozili mnie tutaj co lato na program dla dzieci, a kiedy byłam nieco starsza i chodziłam do liceum w Cieszynie, często pracowałam tu jako wolontariusz – na obozach dla dzieci czy właśnie na Tygodniach Ewangelizacyjnych – odpowiada Urszula Marek. Pracę tę kontynuowała także w czasie studiów na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie, kierunku pedagogika wczesnoszkolna. – Kiedy byłam na piątym roku studiów jedna z pracownic duszpasterstwa dla dzieci wyjechała i trzeba było ją zastąpić. Wtedy razem z koleżanką ze studiów zatrudniono nas tutaj na pół etatu – kontynuuje pani Ula, która zawsze chciała pracować z dziećmi. Jednak po studiach nie czuła się w pełni przygotowana do podjęcia pracy w klasach 1-3. – W związku z tym pomyślałam, że może jeszcze czegoś się nauczę i skorzystałam z możliwości dziennego studiowania w rocznej Szkole Biblijnej w CME – opowiada. Dziś możliwości dziennego studiowania nie ma już w ofercie Centrum, w Szkole Biblijnej można pobierać naukę tylko zaocznie. Jak sama nazwa wskazuje, poznaje się tu przede wszystkim Pismo Święte, ale mówi się także o innych wyznaniach chrześcijańskich i niechrześcijańskich, uczy się pracy z dziećmi i młodzieżą. – Uczęszczając do tej szkoły zastanawiałam się nad swoją przyszłością zawodową, bo jeżeli nie szkoła, to co? Obserwowałam, jak wygląda praca w CME i po cichu zaczęłam myśleć, że może to jest właśnie to, co chciałabym robić w życiu. Było więc dla mnie bardzo miłym zaskoczeniem, gdy pod koniec roku szkolnego ówczesna kierowniczka tego działu zaprosiła mnie do siebie na rozmowę i zapytała, czy chciałabym tutaj pracować. Po chwili namysłu zgodziłam się.

DLA DZIECI, CZĘSTO BEZ DZIECI

Pytanie, czy żałuje tej decyzji, jest chyba nie na miejscu, gdyż pani Ula rozpoczyna właśnie siódmy rok



Urszula „Serduszka” Marek (z lewej).

pracy w CME. – Oczywiście, że nie zawsze jest łatwo, miło i przyjemnie, ale tak jest chyba w każdej pracy – przekonuje. Jako pracownik działu Duszpasterstwo Dzieci i Młodzieży Urszula Marek odpowiada m.in. za Artystyczną Grupę Klaunów, za program skierowany do dzieci w ramach Tygodnia Ewangelizacyjnego, program na rekolekcje pasyjne, przygotowuje też audycję „Kwadrans

gólnie ciekawy. – Pracuję w CME od 2005 r., a pierwsze szkolenie klaunów odbyło się w Dziegielowie już w 2002 r., więc nie jestem pomysłodawcą tej działalności – zaznacza. Zaczęło się od sporej grupy ze Stanów Zjednoczonych – nazwanej Life In Christ Circus – która kilka lat temu przyjechała do Dziegielowa na Tydzień Ewangelizacyjny. – Kiedy zobaczył ich biskup Paweł Anweiler stwierdził,

KLAUN TO NIE IDIOTA

Klauning nie jest nowością ostatnich lat i nie chodzi w nim bynajmniej tylko o wygłupy. – Jego początki sięgają starożytności. Zadaniem klauna jest m.in. oderwanie ludzi od szarej rzeczywistości i to niekoniecznie w formie rozśmieszania. Przecież nawet błazni królewscy, ze Stańczykiem na czele, byli też swego rodzaju klaunami, a odznaczali się dużą inteligencją. Ich zadaniem było, owszem, rozśmieszanie, ale często też po prostu mówienie prawdy, co nie zawsze było łatwe i bezpieczne – tłumaczy moja rozmówczyni. Także dzisiejszy klaun musi być mądry, inteligentny, powinien przecież umiejętnie dotrzeć do człowieka, porozmawiać z nim, rozśmieszyć go, co z pewnością nie należy do najłatwiejszych zadań. Urszula „Serduszka” Marek potwierdza: – Często musimy działać na wyczucie, a tego nie da się nauczyć na szkoleniu. Oczywiście uczyliśmy podstawowych sposobów podchodzenia do ludzi, bo czasami zdarzają się takie osoby, nie tylko dzieci, które po prostu boją się klaunów. Tak sobie wyobrażam, że kiedy małe dziecko widzi mnie w tym przebraniu, to musi się zastanawiać, o co chodzi, czemu ten człowiek tak dziwnie wygląda.

Trzeba więc wyczucia, mądrości, których nierzadko uczy nas tylko samo życie. Dlatego dobrze w roli klauna sprawdzają się osoby, które mają bardzo trudne doświadczenia

życiowe. Im znacznie łatwiej jest dotrzeć do ludzi, którzy borykają się z podobnymi problemami. – W tym roku mieliśmy na warsztatach takie osoby i mówiłam im, jak bardzo się cieszę, że do nas przyjechały – przyznaje pani Ula.

NASTAWIENIE SERCA

Praca klauna nie jest zajęciem stałym i przewidywalnym, choć są takie miejsca, w które tradycyjnie są oni zapraszani. – Co roku jeździmy na Dzień Godności Osób z Niepełnosprawnością Intelektualną w Żorach, zapraszają nas też niektóre parafie, zaczęliśmy odwiedzać dzieci w cieszyńskim szpitalu. Ale najczęściej wyjeżdżamy po prostu tam, gdzie nas zaproszą – wyjaśnia opiekunka Artystycznej Grupy Klaunów. Na chwilę obecną przy CME funkcjonuje ok. 10 klaunów z podpisanym porozumieniem wolontariackim. Wyjazd na występ wygląda w praktyce tak, że najpierw sprawdza się, który z wolontariuszy ma akurat wolne. Zazwyczaj więc wydelegowanych zostaje dwóch, trzech klaunów, choć zdarza się, że wyjeżdża tylko „Serduszka”, czyli Urszula Marek. – W zależności od tego, czego się od nas oczekuje, robimy króciutki występ, mamy przygotowane skecze – i śmieszne, i nauczające, refleksyjne, skręcamy dla dzieci baloniki, malujemy im buzie, prowadzimy śmieszne zabawy itp. W pracy tej pani Uli przydaje się z pewnością warsztat teatralny, który, jako absolwentka Chrześcijańskiego Studium Teatru Ruchu (wcześniej Chrześcijańska Szkoła Dramy, Pantomimy i Tańca), bez wątplenia posiada. – ChSTR działa w ramach Stowarzyszenia Sztukmisja, podobnie, jak teatr Lwia Paszcza, w którym także działam, na zasadzie wolontariatu – dodaje.

A czym klauning chrześcijański różni się od zwykłego klauningu? Urszula Marek nazywa to nastawieniem serca: – Staramy się nie wyśmiewać ani z innego człowieka, ani z innego klauna, choć oczywiście wskazujemy na ludzkie przywary. I chcemy też wskazywać na to, że mamy Boga, który pomimo tych wszystkich trudności, które napotykają nas w życiu, może wyposażyć nas w radość. Na występach nie staramy się wciskać wiary na siłę, ale przekonywać własnym sposobem bycia. Bo nierzadko ludzie pytają nas, jak to jest, że skręcamy baloniki przez trzy godziny w pełnym słońcu i wciąż się uśmiechamy. „Nie boją was ręce?” – pytają. „Boją, ale radość w sercu jest większa niż ból” – odpowiadamy.

WITOLD BIERNAT



Urszula Marek w pracy w Dziegielowie.

dla dzieci” w Radiu CCM. – Kiedyś jeszcze mieliśmy musical dla dzieci pt. „Puzzle”, ale musieliśmy zawiesić działalność, bo nie mamy ludzi... – dodaje z przykrością. Większość obowiązków starszego pracownika ds. pracy z dziećmi ogranicza się więc do pracy przy biurku, co – jak sama przyznaje – było dla niej początkowo sporym zaskoczeniem. – Spodziewałam się, że będę miała częstszy kontakt z dziećmi, ale tak naprawdę ogranicza się on tylko do tych imprez, które organizujemy lub na które wyjeżdżamy z klaunami – przyznaje z lekkim rozczarowaniem.

I właśnie wątek klauningu wydaje się być w pracy pani Urszuli szcze-

że w naszym kościele brakuje uśmiechu, że zapomnieliśmy jak należy się cieszyć. Wpadł więc na pomysł, by odbywały się tu szkolenia klaunów. Ja uczestniczyłam w nim w 2003 r., a później zostałam członkiem grupy, która powstała po tym szkoleniu – wyjaśnia klaun „Serduszka”. Do ubiegłego roku warsztaty te prowadził Amerykanin Sid Teske, który traktował to jako swoją misję, nie pobierając w zamian żadnej zapłaty. Przez te kilka lat swojej posługi zdążył przeszkolić ponad 100 osób. W tym roku Amerykanin nie mógł już przyjechać, więc zakończone niedawno warsztaty po raz pierwszy prowadziła Urszula Marek wraz z jedną z wolontariuszek, Dorotą Fenger.

REKLAMA

PROFESJONALNIE OD 1983 ROKU

MS MEBLE
MALYJUREK

DO KUCHNI MS-MEBLE
ZE ZLEWOZMYWAKIEM FRANKE
BATERIA FRANKE GRATIS!

15 LAT

Puńców, ul. Cieszyńska 82
tel./fax +48 33 852 92 14
Istebna-Tartak
tel./fax +48 33 856 73 02

www.ms-meble.pl

Przed cieszyńskim etapem

Już w najbliższą środę nad Olzę ponownie zawita elita światowego kolarstwa. Po ubiegłorocznej, zakończonej sporym sukcesem, mecie jednego z etapów na cieszyńskim rynku, organizatorzy Tour de Pologne, wyścigu zaliczanego do cyklu najważniejszych wydarzeń kolarskich, oznaczanych mianem UCI World Tour, postanowili także w tym roku przyjechać do Cieszyna. I Czeskiego Cieszyna, bo część rundy, którą trzykrotnie przejeżdżać będą zawodnicy, znajduje się także za Olzą.

– To dla nas bardzo prestiżowe wydarzenie, cieszymy się, że po raz kolejny możemy u nas gościć tak ważny wyścig – przyznaje Stanisław Foltwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna. W minionym roku przejazd przez czeskokieszyński odcinek pętli był momentem niezwykle ważnym, choć przez wielu niezauważonym – Tour de Pologne po raz pierwszy w swojej historii wyjechało wtedy poza terytorium Polski. Tegoroczny „zaolziański” odcinek trasy prowadzić będzie ponownie tym samym szlakiem – kolarze przejadą na czeską stronę po moście Wolności, i ulicami Strzelniczą, Dworcową oraz Główną dotrą do mostu Przyjaźni, który zaprowadzi ich z powrotem na terytorium Polski. – W okolicach dworca kolejowego ustawiona zostanie premia lotna. Nagroda za jej zdobycie – 20 tys. złotych – ufundowana zostanie przez nasze miasto – wyjaśnia Halina Zadubanová z Wydziału Oświaty i Kultury UM w Czeskim Cieszynie.

Po Cieszynach prowadzić będzie pętla kończąca czwarty etap wyścigu, startujący z Oświęcimia. Zanim jednak wjadą na nią kolarze-zawodowcy, swoich sił w tej wymagającej dyscyplinie sportu spróbować będą mogli najmłodsi. – Podobnie jak w zeszłym roku, zorganizowany zostanie wyścig Nutella Mini Tour de Pologne, podzielony na dwie kategorie wiekowe – dodaje Halina Zadubanová. Pierwsza obejmuje dzieci z roczników 1992-2002 (do



Czołwka światowego kolarstwa wraca po rocznej przerwie do Cieszyna i Czeskiego Cieszyna.

przejechania 3,3 km), druga z roczników 1997-1998 (trasa 6,6 km). By wystartować, wystarczy tylko się zgłosić. Każdy uczestnik, który wypełni formularz znajdujący się na stronie www.minitourdepologne.com.pl i wyśle go pocztą elektroniczną na adres organizatora (minitdp@langteam.com.pl), otrzyma przed startem profesjonalny dres kolarski.

– W zawodach mogą wziąć udział uczestnicy indywidualni oraz drużyny w składzie od trzech do ośmiu osób – informują organizatorzy wyścigu. – Na zwycięzcę czeka atrakcyjna nagroda – sprzęt sportowy marki Author – dodaje Zadubanová. Tour de Pologne jest także świetną okazją do prezentacji i promocji miasta, w którym gości. – Organizator

poprosił nas o wytypowanie dwóch miejsc, które chcielibyśmy pokazać „z lotu ptaka”, dzięki kamerze znajdującej się w śmigłowcu. Zdecydowaliśmy się na zaprezentowanie kocobędzkiego Archeoparku oraz nowego stadionu przy ul. Frydeckiej – objaśnia Halina Zadubanová. W związku z tym miasto przygotować musiało krótkie opisy obu miejsc i

przetłumaczyć je na trzy światowe języki. Informacje te powinny być wykorzystywane w trakcie relacji telewizyjnych. Dodajmy, że transmisje z Tour de Pologne nadawane będą „na żywo” nie tylko w Telewizji Polskiej, ale także np. w popularnym europejskim kanale sportowym Eurosport.

WITOLD BIERNAT

Kosmetyka orła

Herb powiatu cieszyńskiego uległ zmianie: będącemu godłem orłowi zmienił się kolor szponów – z czerwonych na żółte, szpony także zmniejszyły się, lepiej widoczny jest rozwarty dziób z wyciągniętym językiem, pierś stała się szersza dzięki odchudzeniu litery „C”, wyraźniejsze jest też oko orła. Nowy herb trzeba będzie teraz wprowadzić na tablice informacyjne, do biur, na materiały promocyjne oraz flagi powiatu. Gwoli ścisłości, korektę Komisja Heraldyczna nakazała... 11 lat temu.

Dlaczego nie załatwiono sprawy herbu już wtedy? – Nie wiem, dlaczego trwało to tyle czasu. Kiedyś inaczej podchodzono do symboli, szanowano je, na przykład nie pozwolono, by sztandar upadł podczas walki, było to coś istotnego – mówi portalowi www.ox.pl Marcin Ślęk, członek Zarządu Powiatu odpowiedzialny m.in. za Wydział Kultury w cieszyńskim starostwie. – Współcześnie traktuje się te sprawy jako drugorzędne. Bo jest wiele ak-

tualniejszych: dziurawe drogi, ochrona zdrowia itd. Może dlatego zalecenia komisji udało się wprowadzić w życie dopiero teraz. W zeszłej kadencji padł pomysł, by doprowadzić sprawę do końca. Sprawą profesjonalnie zajął się Alfred Znamierowski, uznany heraldyk i weksylog. W kwietniu uzyskaliśmy akceptację Komisji Heraldycznej. Poprzedni herb używany był od 28 stycznia 1999 roku. Powstał w I kadencji samorządu powiatowego. Teraz przyszedł czas na zmiany.

Kształt herbu i wygląd orła, który jest godłem powiatu, nawiązywał do znanych przekazów ikonograficznych dynastycznego herbu ostatnich Piastów cieszyńskich, kolorystyka zaś do „Herbarza Śląskiego” (z lat 1577-78), gdzie orzeł ma czerwony tylko język. Litera „C” na piersi orła została dodana współcześnie – jako literowy wyróżnik powiatu.

(www.ox.pl)



Tak było...



A tak będzie...

DRUKIEM I W ETERZE

Na pożegnanie bracia Wałachowie

Jutro o godz. 18.30 wyemitowana zostanie ostatnia audycja Otylii Tobały, kierowniczkii redakcji polskiej Czeskiego Radia w Ostrawie. Bohaterami jej reportażu będą zwycięzcy

z 1942 roku, Żyda i Czecha. Jeden zginął w Auschwitz, drugi zdezerterował z niemieckiego wojska i został stracony w mundurze rosyjskiego zwiadowcy.



Otylia Toboła

„Konkursu Przedsiębiorca Roku 2010 RC”, założyciele firmy Walmark – Adam, Mariusz i Waldemar Wałachowie z Bystrzycy. Toboła nie żegna się jednak z dziennikarstwem. Jej programy telewizyjne w języku polskim nadaje Telewizja Polar Stonawa, można je również oglądać w internecie na www.tvportaly.cz/stonawa. W sierpniu wraz z ostrawskim sztabem Czeskiej Telewizji dziennikarka wyjedzie do Polski i Rosji, gdzie powstaje nowy dokument telewizyjny, idący tropem dwójki przyjaciół, ostrawskich maturzystów

Na pytanie, co uważa za największy sukces w swej pracy w radiu, Otylia Toboła odpowiada: – To z pewnością wyniki słuchalności naszych audycji. W 2003 roku z polecenia dyrekcji generalnej Czeskiego Radia w Pradze firma marketingowa Datamar przeprowadziła badania na Zaolziu. Bardzo wtedy obawialiśmy się wyników. Okazały się one jednak dla nas bardzo korzystne.

Reportażu „Bracia Wałachowie” można posłuchać na falach UKF Ostrawa 107,3 m, Trzynec 105,3 m oraz na www.kwadrans.cz. (dc)

JUŻ ZA TYDZIEŃ NAJWIĘKSZA IMPREZA FOLKLORYSTYCZNA W REGIONIE

Tańce zalotników, wojowników i pasterzy

Już w najbliższy piątek rozpocznie się w Jabłonkowie największy zaolziański festiwal folklorystyczny, 64. Gorolski Święto. Potrwa do niedzieli. Jak co roku, przez scenę w Lasku Miejskim przewinie się cała masa wykonawców. Oprócz tych dobrze nam znanych, rodzimych chórów i zespołów działających w ramach Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, zjadą również ansamble z bliska, dalsza i bardzo daleka. Przedstawiamy niektóre z nich.

»ŻYWCZANIE« Z ŻYWCZA, POLSKA

Dziecięco-młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca „Żywczanie”, działający przy Stowarzyszeniu Miłośników Folkloru „Żywiecczyzna”, zobaczymy w Jabłonkowie w sobotę po południu. Prezentuje folklor górali żywieckich w artystycznym, scenicznym opracowaniu. W repertuarze zespołu znajdują się głównie zabawy, bardzo żywiołowe tańce i przyspiewki górali żywieckich. Zespołowi towarzyszy kapela. Zespół korzysta z tradycyjnych instrumentów góralskich, takich jak trombita, rogi pasterskie, różnego rodzaju piszczałki i dudy.



Z programu rumuńskiego zespołu „Chindia”.

»BEGENDIK« Z KESANU, TURCJA

Również zespół turecki wystąpi w Lasku Miejskim w sobotę po południu. Begendik Municipality Folk Dance Ensemble został założony przed pięciu laty, niemniej występował już w Polsce, Bułgarii, Macedonii, Serbii, Grecji, na Węgrzech i we Włoszech. Prezentuje folklor okolic Kesanu i tańce trackie. Widowisko

przygotowane na Gorolski Święto ukazuje tureckie zwyczaje związane z narodzinami dziecka, weselem i śmiercią. Jest też opowieścią o trudach i radościach codziennego życia.

SBM INSTITUT TEKNOLOGI BANDUNG Z BANDUNGU, INDONEZJA

Zespół wystąpi w niedzielę po południu, w głównym bloku programowym. Zaserwuje nam porcję folkloru całkowicie odmiennego od tego, do jakiego jesteśmy przyzwyczajeni. Grupa, działająca od 1990 roku, prezentuje tradycyjną kulturę Indonezji. Z zespołem występuje jawańska orkiestra ludowa, złożona z muzyków grających na różnego rodzaju gongach, ksylofonach, bębnach, instrumentach strunowych i dętych. Indonezyjczycy pokażą nam Rapai gelang – taniec z północnej Sumatry, wykonywany przez tancerzy siedzących w rzędach i grających na instrumentach podobnych do tamburynu, a równocześnie śpiewających pieśni sławiące Allaha. Będzie też taniec dzielnych wojowników z Jawy Wschodniej, zalotny taniec z Dżakarty, opowieść o rolniku zbierającym owoce na plantacji herbaty na Borneo i inne.



Najdłuższą trasę będzie miał do pokonania zespół z Indonezji.

»CHINDIA« Z PLOESZTI, RUMUNIA

Goście z Rumunii przedstawiają się w ramach niedzielnej imprezy popołudniowej. Zespół Folklorystyczny „Chindia” został założony w 1972 roku. Pochodzi z regionu rozciągającego się między Dunajem, Alutą a Karpatami. Nazwa zespo-

dzielić po południu. W swym repertuarze posiada pełne temperamentu tańce, inscenizacje obrzędów i muzykę z regionu Szarysz. Na Gorolskim Święcie przedstawi program pt. „Poce šicke medzi nas”, składający się z kilku części. Zobaczymy m.in. polkę z Szarysza, czardasza, taniec rekrutów czy inscenizację zwyczajów



Słowacki Zespół Folklorystyczny „Topľan”.

tu pochodzi od jednego z lokalnych tańców. Rumuńscy tancerze zaprezentują m.in. moldowę – taniec z Muntenii, taniec pasterzy owiec i żeński taniec zalotny z Sidmiogrodu, oraz rytualny taniec z Oltenii, wpisany na listę światowego dziedzictwa UNESCO, wykonywany z okazji Zielonych Świąt przez mężczyzn ubranych w barwne stroje z mnóstwem dzwoneczków, mających odstraszać złe moce.

»TOPLAN« Z GIRALTOVIC, SŁOWACJA

Również Zespół Folklorystyczny „Topľan” pojawi się na scenie w nie-

weselnym. Szaryszanie będą również tańczyli z kapelusznymi oraz z kijami. Takich właśnie rekwizytów wymaga taniec zwany „palicový”. **Opr. (dc)**

»GOROLSKI CUG«

Z myślą o tych, którzy będą chcieli zabawić się do późnej nocy na sobotnim Karnawale Gorolskim z kapelą „Blaf” i DJ Bartnickim, organizatorzy Gorolskiego Święta zapewnili specjalny pociąg z Nawsia do Hawierzowa. Wyjedzie z Nawsia w niedzielę o godz. 2.00. Po drodze będzie się zatrzymywał na wszystkich przystankach. **(dc)**

Program 64. Gorolskiego Święta

Piątek 5 sierpnia, Lasek Miejski
„Nie jny z naszi dzichy” – przegląd tradycyjnych i unikatowych instrumentów muzycznych, kapel, śpiewaków oraz gawędzarzy.

17.30-19.00
„Pójcie haw gazdowie”. W programie wystąpią zespoły: „Bukón” (Jabłonków), „Torka” (PSP Jabłonków), „Nowina” (PZKO Jabłonków), „Gróniczek” (PSP Bystrzyca), „Górole” (Mosty k. Jabłonkowa), „Młode Oldrzychowice” (PZKO Oldrzychowice), „Lipka” (PZKO Jabłonków). Zaprezentują się również młodzi gawędzarze z polskich szkół w Czeskim Cieszynie i Jabłonkowie.

19.00-21.00
„Był tu jedyn gajdosziczek”. Wystąpią zespoły i kapele: „Trombitáši Štefánikovci” (Nimnica, Słowacja), Hornácká cimbalová muzika Martina Hrbáče (Velká nad Veličkou), kapela „Płanetnik” (Żywiec, Polska), „Muzyka z Lipnicy Wielkiej” (Lipnica Wielka, Polska), „Kapela Špiska” (Łapsze Niżne, Polska), „Z bukowiańskich wierchów” (Bukowina Tatrzańska, Polska).

21.00-22.00
„Namówiny i rynkowiny”. Program przedstawiający spiską obrzędowość rodzinną w wyk. Zespołu Regionalnego „Špiskoi” (Łapsze Niżne, Polska).

22.00-24.00
„Muzykula” – muzykowanie przy wotrze.

Sobota 6 sierpnia, Lasek Miejski
15.00-19.00
Występy zespołów folklorystycznych. W programie: „Bystrzyca” (PZKO Bystrzyca), „Łączka” (PSP Bystrzyca), „Begendik” (Kesan, Turcja), „Jackové” (Jabłonków), „Żywczanie” (Żywiec, Polska), „Lipka” (PSP Bukowiec), „Górole” (Mosty k. Jabłonkowa), „Poľana” (Brno).

19.00-2.00
Karnawał Gorolski – kapela „Blaf”, DJ Bartnicki.

Niedziela, 7 sierpnia, Rynek Mariacki
8.30-11.30
„Grani na Rynku”.

10.30
Msza ekumeniczna w kościele parafialnym.

12.00-13.00
Korowód przez miasto.

Lasek Miejski
13.00-19.00
Uroczysta Inauguracja, połączone chóry PZKO „Gorol”, „Melodia” i „Przełęcz”, występy zespołów: SBM Institut Teknologi Ban-

dung (Indonezja), „Gorol” (PZKO Jabłonków), „Wisła” (Wisła, Polska), „Topľan” (Giraltovice, Słowacja). Gorolski Jarmark – wspólny występ zespołów: „Górole”, „Zaolzi”, „Zaolzioczek”, „Lipka”, „Bystrzyca”, „Łączka”, „Tyrka”, „Oldrzychowice”, „Młode Oldrzychowice”. Zespół „Chindia” (Ploeszti, Rumunia).

19.00-22.00
Karnawał Gorolski – „Galax”.

**IMPREZY
TOWARZYSZĄCE**

Piątek, 5 sierpnia

15.00
Seminarium etnograficzne „Nie jny z naszi dzichy” (Dom PZKO) oraz „Witaczka” – muzykowanie na wozach drabiniastych po Jabłonkowie.

17.00
Uroczyste przekazanie kluczy do miasta (Rynek).

17.30
Wernisaż wystawy Fotoklubu Jabłonków pt. „Jabłonkowanie przez stulecia” (stary klasztor).

18.00
„Špisko sołdrzyna” – degustacja spiskich potraw regionalnych.

18.30
Kawiarenka „Pod Pegazem” z udziałem Janusza Wójcika (Dom PZKO).

Sobota, 6 sierpnia

8.00
Rajd Turystyczny „O kyrpce Macieja”.

9.00
Bieg przełajowy „O dzbanek mleka”, pokaz wiejskich rzemiosł i rękodzielnicstwa „Szikowne gorolski rynece”.

15.00
„Grani pod strómami”.

9.00-18.00
Wystawa fotograficzna „Jabłonkowanie przez stulecia” (stary klasztor).

Niedziela, 7 sierpnia

9.00
Mecz oldboys w piłce nożnej Orły Zaolzia – Polonez Wiedeń (boisko na Białej), pokaz wiejskich rzemiosł i rękodzielnicstwa „Szikowne gorolski rynece”.

15.00
„Grani pod strómami”.

9.00-18.00
Wystawa fotograficzna „Jabłonkowanie przez stulecia”. **Opr. (dc)**

KOLEJNE OWOCE PROGRAMU »OWCA PLUS«

Wrócili do kolebki

W Beskidzie Śląskim powstał nowy szałas. Od niedzieli owce pasą się na górującym nad Wisłą Cienkówie Postrzednim. To powrót do tradycji. – Nie robimy nic nowego, owce od zawsze pasły się na Cienkówie – powiedział Henryk Kukuczka, łowczor ze Stecówki. Trzeba było jednak dotowego przez województwo śląskie programu „Owca plus”, żeby wrócili na malowniczą halę.

Program „Owca plus” zrodził się w 2007 roku. Kiedy po dwóch latach jego funkcjonowania dostrzeżono pierwsze efekty – między innymi zwiększenie powierzchni terenów pastwiskowych oraz pogłowia owiec

– zdecydowano się na jego kontynuację. W marcu 2010 roku Zarząd Województwa Śląskiego przyjął „Program Aktywizacji Gospodarczej oraz Zachowania Dziedzictwa Kulturowego Beskidów i Jury Krakow-

ska-Częstochowskiej – Owca Plus na lata 2010-2014”. Wybudowanie na Cienkówie Postrzednim (867 m n.p.m.) drewnianej kolyby, stworzenie nowego szałasu to efekt tego programu.

– Starania, żeby wrócić z owcami na Cienków były czynione od pewnego czasu. Gorącym zwolennikiem tego pomysłu był stary łowczor Jan Cieślak. W końcu szałasowi ze Stecówki przypadło w udziale zagospodarowanie tego terenu, dlatego tutaj jesteśmy – wyjaśnia Henryk Kukuczka, łowczor ze Stecówki.

Bacówka na Cienkówie została uroczystie otwarta w niedzielę. O muzykę postarała się kapela „Wałasi” oraz wiślańskie grupy śpiewacze, Józef Michałek, sekretarz oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan, członek spółdzielni „Gazdowie”, mówił o programie „Owca plus”. W programie nie było „miyszania”, bo owce dotarły na halę już wymieszane. Na wiosnę obrzęd odbył się na Stecówce. Razem około 160 sztuk,



Szałasem na Cienkówie kieruje doświadczony łowczor – Henryk Kukuczka ze Stecówki.

w większości starsze pokolenie. – Zostaniemy tutaj tak długo, dopóki nie wypasimy resztek trawy. Później wracamy na Stecówkę, gdzie owce zostaną do świętego Michała. Na wiosnę, jak rozpoczynaliśmy tegoroczny wypas, termin ten wydawał się tak odległy. A teraz proszę, został tylko sierpień i wrzesień – dodaje Kukuczka.

Zanim to jednak nastąpi, na szałaszu szykuje się ciężka praca. Jednym z szałaszników jest Marian Bocek z Wisły, który posiada 15 zarejestrowanych owiec.

– Mieszkać mamy gdzie, szałas jest już trochę zagospodarowany, więc na pewno będzie dobrze. Robota ciężka, jak na szałaszu. Pobudka po godz. 5,

żeby godzinę później owce wydoić. Potem cały dzień na hali, wieczorne dojenie i nocka – krótko charakteryzuje dzień na szałaszu.

– W takim miejscu to aż miło wypaszać owce – z jednej strony Barania Góra, z drugiej Trzy Kopce, w oddali widać Czantorię – rozmarza się kolejny z szałaszników, Jarosław Gomola. Szałaszników można podpatrzeć w pracy. Przez Cienków Postrzedni prowadzi żółty szlak z Wisły-Nowej Osady (zaczyna się przy remontowanym Domu Turysty) na Zielony Kopic. Do pokonania mamy blisko pięć kilometrów. Na wierzch można także wyjść bezpośrednio z Malinki, kierujemy się ulicą Cienkowską.

TOMASZ WOLFF



Na szałaszu jest mnóstwo roboty.

Zdjęcia: TOMASZ WOLFF

REKLAMA

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

☐ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30.

e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

☐ W biurze firmy AD SERVIS, ul. Strzelnicza 18, Cz. Cieszyn w godz. 8.00-16.00. Tel. 558 711 027; e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

☐ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztaście (przy rynku) w po, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00, so 9.00-12.00. Tel.: 596 312 477; e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysyłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

Okna PVC Żaluzie Sítě Rolety Markízy

SLD Trading

Vrata Vjezdové brány Zasklívání lodžii

TĚŠÍME SE NA VAŠI NÁVŠTĚVU!

Vzorková prodejna v Dolní Lištné (zastávka u Němce)
Pondělí-Pátek 8.00-15.00 Středa 8.00-17.00

Nabízíme:

Plastová okna – dodávka na klíč
Žaluzie ISO – na řetízek více než 8 typů
Dřevěné žaluzie – bambus, lípa 25 a 50 mm
Sítě – okenní – 8 odstínů, dveřní pevné a rolovací
Plátěné roletky – ve vodicích lištách i bez lišt
Markízy – výsuvné, košové
Zasklívání lodžii – rámkový a bezrámkový systém
Rolety – venkovní s protiteplelnou textilií
Japonské posuvné stěny
Garážová vrata – rolovací, sekční
Vjezdové brány – nesené, křídlové

www.sldtrading.cz e-mail: info@sldtrading.cz
tel: 558 341 889, 731 413 658, 603 806 900

ZELENA
USPORAM

AKCE ČERVENEC
20 % SLEVA

ISO ŽALUZIE A PEVNÉ SÍTĚ DO OKEN

ISO
9001-2009

Pygmalion

W-TO-MI-GRAJ Z PYGMALIONEM!

Ciekawy konkurs językowy dla dzieci i dorosłych.
Na zwycięzców czekają w Pygmalionie atrakcyjne nagrody.
Informacje o konkursie można znaleźć również na www.pygmalion.cz.

HOLIDAY – HORRAY!

Match the buildings/places with the state or city.

1. Eiffel tower
2. Pyramids
3. Atomium
4. Statue of Liberty
5. Petra
6. Wailing Wall
7. Big Ben
8. Leaning tower
9. Colosseum
10. Red Square



- A. Rome (Italy)
- B. Jordan
- C. New York (USA)
- D. Pisa (Italy)
- E. Giza (Egypt)
- F. Moscow (Russia)
- G. London (United Kingdom)
- H. Paris (France)
- I. Brussel (Belgium)
- J. Jerusalem (Israel)



Właściwe odpowiedzi prosimy przysyłać do 5 sierpnia 2011 na adres: pygmalion@pygmalion.cz

(prosimy podać swoje imię i nazwisko, adres oraz wiek)

Trzy wylosowane osoby otrzymają atrakcyjne nagrody.

Laureatami konkursu są: Jurek Stonawski, Czeski Cieszyn; Anna Fierla, Czeski Cieszyn; Katarzyna Konderla, Czeski Cieszyn

Nagrody do odebrania w siedzibie firmy Pygmalion.

Laureatom serdecznie gratulujemy!

Pygmalion s. r. o., Smetanova 1912/5, 737 01 Czeski Cieszyn
tel.: +420 558 741 900 www.pygmalion.cz

CL-790

BRAMY, OKNA, DRZWI, PŁOTY

SPRZEDAŻ, MONTAŻ, SERWIS

-garażowe - segmentowe, uchylne, rolowane
-przesuwne, skrzydłowe bramy ogrodowe,
-automatyka do wszystkich typów bram,
-okna PCV - w 7 dni !!!
-płoty - kompleksowe wykonanie

PRZEMYSŁOWE BRAMY
PEŁNY SERWIS

KUPON -5%

tel.: +420 606 520 660

tel.: +48 502 692 179

e-mail: biuro@tortech.eu

CL-391

Zareklamuj się w „GŁOSIE LUDU”!

Beata Schönwald, doradca ds. reklamy Tel. 775 700 896

5
GARANTEE

WIOSENNA OFERTA

SUZUKI Way of Life!



Suzuki Swift GL/AC

249 900,-

+420 558 350 475

Tylko w Autokantor w Wedryni www.autokantor.cz

CL-205

CZYTAJ NAS
CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Codziennie
aktualizowany
serwis o Polakach na
Zaolziu



JEWA s.r.o.

Bystřice nad Olší 1207

!! Výkup kulatiny !!

Info: 602 710 808

CL-337

Picea s.r.o.

Kuchnie
Szafy i garderoby
Wnętra mieszkaniowe
i komercyjne

Wykorzystaj nasze 20-letnie
doświadczenie.

Zainwestuj w jakość!

Produkcja, ekspozycja i zamówienia:

KARVINÁ, OSTRAVSKÁ 769

tel: 596 321 975, 737 238 727

www.picea.cz

CL-339

Każdy powinien znać swoje korzenie

– Już w latach szkolnych moją uwagę przykuwała przede wszystkim historia, lubiłem także geografę, język czeski, literaturę. W gimnazjum wiedziałem na pewno, że chcę studiować historię Śląska Cieszyńskiego, poznać przeszłość przodków. Mówi się, że o ile nie znamy przeszłości, nie możemy zrozumieć teraźniejszości ani przyszłości. Dziś jestem przekonany, że to święta racja – wyznaje historyk Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie, David Pindur.

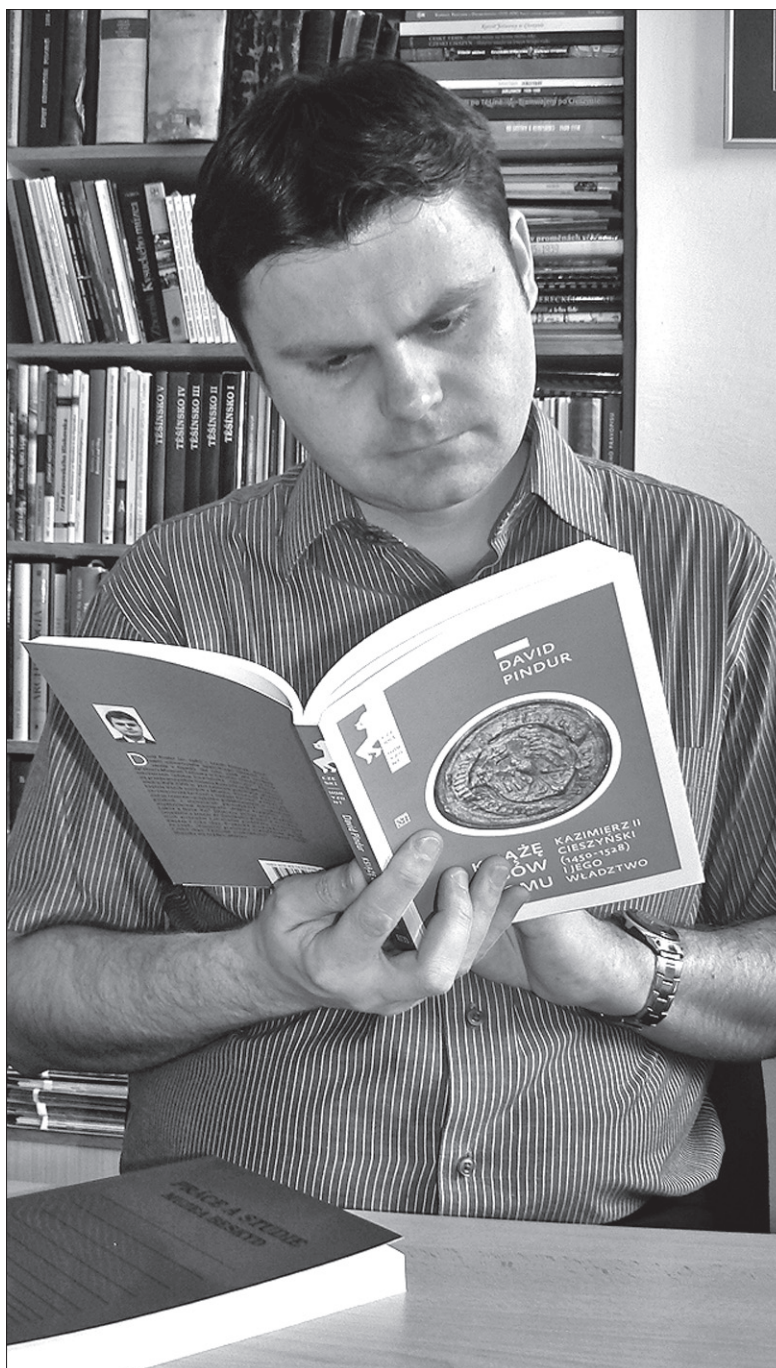
Młody historyk David Pindur jest absolwentem wydziału historii Uniwersytetu Śląskiego w Opawie. Od trzech lat piastuje funkcję zastępcy dyrektora Muzeum Ziemi Cieszyńskiej w Czeskim Cieszynie oraz sekretarza kwartalnika „Těšínsko”. Historia Śląska i Moraw to jego pasja od najmłodszych lat, w szczególności zajmuje się historią kościoła w wiekach XVII i XVIII. Na pytanie, dlaczego właśnie wybrał historię, odpowiada nie najgorszą polszczyzną – Chcę znać odpowiedź na pytanie, które nurtuje społeczeństwo od stuleci: kim jestem, skąd przybyłem i dokąd podążam. Chcę znać swoje korzenie, dzieje kraju, z którego pochodzę, gdzie urodzili się i żyli moi przodkowie. 30-letni historyk jest autorem kilku książkowych publikacji naukowych oraz kilkadziesiąt rozpraw i artykułów opublikowanych w różnych periodykach naukowych w Czechach, Polsce i na Słowacji. Ostatnia jego praca nosi tytuł „Książę czasów przełomu. Kazimierz II Cieszyński (1450 – 1528) i jego władztwo”. Poruszana w niej problematyka jest bardzo istotna dla skrawka ziemi zwanego kiedyś Księstwem Cieszyńskim. Co ciekawe, książka ukazała się w języku polskim, a wydała ją Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe – Oficyna Wydawnicza ATUT.

Oficyna postanowiła rozpocząć nową serię nazwaną „Czeski horyzont” z ukierunkowaniem na prace czeskich historyków z zakresu dziejów Śląska, tłumaczonych na

cy: poprzez lekturę źródeł i literatury przedmiotu rozpoznał epokę, w której przyszło żyć księciu Kazimierzowi II, doskonale zna region, nad którym Piast ów władał, wreszcie w pełni panuje nad źródłami do tematu oraz literaturą przedmiotu. Wszystko to znamy z jego dotychczasowych publikacji i zarazem wszystkie te walory w pełni zaprezentował na kartach recenzowanej pracy. Już z tego tytułu zasługuje ona na publikację – oto krótki fragment recenzji Idziego Panica. – Praca napisana jest ze znajomością tematu, z pełnym rozeznaniami literatury a przede wszystkim źródeł archiwalnych. Niekiedy młodego autora ponosi jednak literackie natchnienie i sięga po zwroty ewidentnie przesadzone, choć pewny udział w tym także tłumacza... Praca Davida Pindura spełnia wszelkie wymogi pracy naukowej i jest jak najbardziej wskazane, aby ukazała się w polskim tłumaczeniu i była szerzej dostępna polskim czytelnikom – pisze Janusz Spyra.

KSIĘSTWO W ZARYSIE

Księstwo Cieszyńskie wydzielone zostało z Księstwa Opolskiego pod koniec XIII wieku i jako całość istniało aż do 28 lipca 1920 roku, kiedy podzielone zostało pomiędzy Czechosłowację i Polskę. Pierwszym księciem cieszyńskim był Mieszko I, najstarszy syn księcia Władysława Opolskiego, który stał się założycielem linii Piastów Cieszyńskich, panującej do 1653 roku. – Syn Mieszko I, książę Kazimierz I, który objął cieszyński tron książęcy, złożył



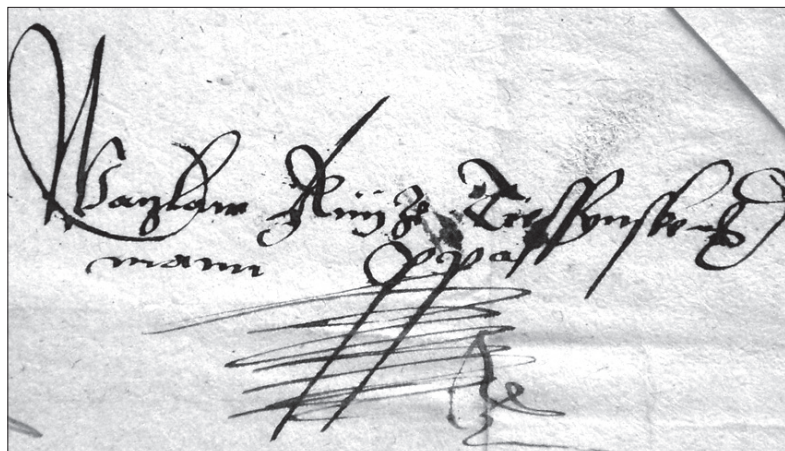
David Pindur ze swoją książką wydaną po polsku.

południowym zachodzie jego granicę tworzyła rzeka Ostrawica, nad którą leżało miasto Frydek. Dalej była to położona na zbiegu Łucny i Ostrawicy Polska Ostrawa, będąca w tym czasie wsią. Granica prowadziła dalej z Gruszowa wzdłuż rzeki Odry na północ, aż do ujścia Olzy w rejonie Bogumina, który wówczas nie należał jeszcze do Księstwa Cieszyńskiego, dalej koło Lutyni Dolnej do Strumienia. Kolejno biegła rzeką Wisłą aż po jej zejście się z Białą, po Białej, nad którą leżało miasto Bielsko, stanowiące granicę pomiędzy Królestwem Polskim i Księstwem Cieszyńskim. Później prowadziła szczytami górskimi przez Przełęcz Jabłonkowską i ponownie trafiała na zachodzie do źródeł Ostrawicy. W samym centrum leżało miasto Cieszyn, będące stolicą księstwa. Oprócz Cieszyna ważną rolę pełnił Frysztat, gdzie rozwijały się różne rzemiosła, należy wspomnieć też o Skoczowie. Jabłonków nie był w tym czasie zbyt ważnym miejscem, jeszcze w drugiej połowie XV w. mówi się o Starym Jabłonkowie i Jabłonkowie. Stary Jabłonków bywa często utożsamiany z Gródkiem, rzadziej z Nawsiem. W obu znaleziono ruiny tzw. Zómczyšk.

CIEKAWOSTKI

W okresie panowania Kazimierza II powstawały w okolicy Skoczowa, Strumienia, Pszczyzny setki stawów rybnych i rozwijało się rybołówstwo. Pierwsze informacje na ten temat pojawiają się już w pierwszej połowie XIV wieku, zaś przełomu wieku XV i XVI oznaczony jest za złoty wiek hodowli ryb, czyli o całe stulecie wcześniej niż na południu Czech w okolicy Trzebonia.

Za panowania Kazimierza II spotykamy się również po raz pierwszy w Księstwie Cieszyńskim z osadnictwem Wałachów (Wołochów), z istnieniem etnikum wołoskiego, czyli pasterzami żyjącymi w górach



Podpis cieszyńskiego księcia Wacława III Adama, wnuka Kazimierza II.

język polski. Publikacja Pindura jest pierwszą z tej serii i przybliży problemy interesujące czeskich badaczy dziejów, a także ich punkt widzenia. – Wrocławskie wydawnictwo zainteresowała się moją pracą licencyjną z 2004 roku „Śląsk Cieszyński w czasie panowania księcia piastowskiego Kazimierza II (1477 – 1528)”, która ukazała się w pracy zbiorowej Muzeum Beskid we Frydku-Mistku. Była to moja pierwsza praca naukowa i otrzymałem propozycję jej książkowego wydania. Zgodziłem się i tekst dostosowałem do potrzeb wydawcy – informuje historyk. Zamiar ten udało się sfinalizować na końcu roku 2010.

RECENZJE

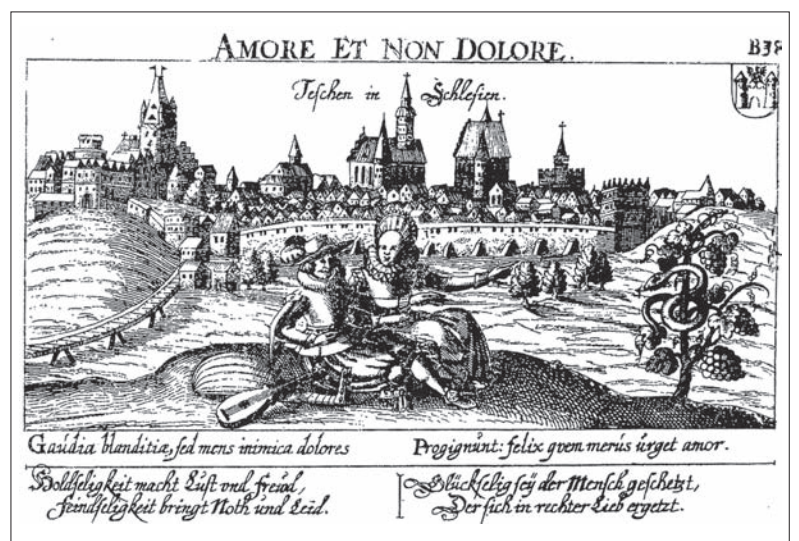
Recenzentami publikacji są wybitni polscy znawcy dziejów Księstwa Cieszyńskiego, profesorowie Idzi Panica i Janusz Spyra. – Nie ulega wątpliwości, że D. Pindur jest badaczem o dużym już doświadczeniu naukowym, co widać w trakcie lektury pra-

w roku 1327 hołd lenny czeskiemu królowi Janowi Luksemburskiemu. Od tej pory Księstwo Cieszyńskie stanowiło lenno korony czeskiej z

zachowaniem autonomii wewnętrznej – mówi historyk. Syn Kazimierza I, Przemysław Noszak, żyjący w drugiej połowie XIV wieku, piastował ważne urzędy w służbach dyplomatycznych króla czeskiego i cesarza Karola IV. Mało znany jest fakt, że był on pośrednikiem w ślubie córki Karola IV z królem angielskim Ryszardem, a jego nagrobek znajduje się w kościele św. Marii Magdaleny w Cieszynie. Z młodszych wspomnijmy Wacława III Adama, który w połowie XVI wieku uznał luteranizm za oficjalne wyznanie w Księstwie Cieszyńskim.



Dokument z pieczęciami Kazimierza II.



Cieszyn – Rycina Daniela Meisnera z roku 1637.

rozpoczyna się za panowania ostatniej Piastówny Elżbiety Lukrecji. Po jej śmierci, w 1653 roku panowanie objęli Habsburgowie, którzy byli władcami księstwa aż do roku 1918.

GRANICE I WAŻNIEJSZE MIASTA

Księstwo Cieszyńskie zajmowało w drugiej połowie XVI w. o wiele większą powierzchnię aniżeli w późniejszym okresie. Kształtem przypominało ogromny kwadrat. Na

i trudniami się hodowlą owiec. Przybyli z Karpat, z dzisiejszej Rumunii i byli potomkami rumuńskich Wołochów. Stali się silną grupą społeczną, przynoszącą korzyści gospodarce. Pojawiają się też pierwsze znane nam imiona Wałachów cieszyńskich, takie jak Jębastys, Kantor, Wałach. Jako ciekawostkę można podać, że nazwisko Pindur ma również pochodzenie wołoskie.

EMILIA ŚWIDER

Na futbol do Ostrawy i Bielska-Białej

To już koniec piłkarskich wakacji. Dziś rusza sezon 2011/2012, na pierwszy ogień startują pierwszoligowcy. Dla zaolziańskich fanów futbolu na pierwszoligowej mapie przybył po Baniku Ostrawa także zespół TS Podbeskidzie. Można więc wybierać pomiędzy ostrawskimi Bazalami a Stadionem Miejskim w Bielsku-Białej. Czyli pomiędzy czeską najwyższą klasą rozgrywek, a polską ekstraklasą. W dodatku do Bielska-Białej można dojechać komfortowo w ciągu trzydziestu minut. Beniaminek T-Mobile Ekstraklasy zaliczy swój debiut w gronie polskiej elity w poniedziałek 1 sierpnia w domowym pojedynku z Jagiellonią Białystok. Banik Ostrawa już dziś o godz. 17.00 podejmuje FK Teplice.



Fot. ALES KRECL

BANIK OSTRAWA

FC Banik Ostrava



Drużyna trenera Karola Marki szykuje się do dzisiejszego meczu z Teplicami od soboty. Za sprawdzian generalny przed startem I Gambrius Ligi posłużył towarzyski mecz z drugoligowym Fotbalem Trzinec, przegrany przez Banik wysoko 1:3. Zamiast zastrzyku optymizmu na Bazalach wszystkich rozbolały głowy. Porażka z Trzyncem była ostatnim klockiem w mozaice fatalnego letniego okresu przygotowawczego. Banik przegrał wszystkie towarzy-

skie spotkania w ramach zgrupowania w Austrii, skompromitował się też w sobotę z Trzyncem. Jeżeli tak ma wyglądać zapowiadana konsolidacja ostrawskiego zespołu, po koszmarnym ubiegłym sezonie, to lepiej już teraz uzbroić się w żelazne nerwy. Słyszący z kurtuazyjnych wypowiedzi Karol Marko po meczu z Trzyncem strzelał o dziwo ostrymi pociskami. – To wstyd przegrać w takim stylu. Trzinec pokazał nam efektywną piłkę, wygrał zasłużenie. Nie wyobrażam sobie, że w ten sposób zagramy też z Teplicami. Nikt nie będzie się z nami patyczkował, w dodatku po takich błędach – stwierdził zirytowany słowacki szkoleniowiec. Jedyne goła dla Banika zdobył w meczu z Trzyncem napastnik Zdeněk Šenkeřík – piłkarz, który latem spał na walizkach. Wiele wskazuje jednak na to, że Šenkeřík pozostanie w jesiennym sezonie na Bazalach i w sobotnim

meczu z Teplicami będzie jedynym wysuniętym napastnikiem w ekipie Karola Marki. Ustawienie z jednym nominalnym napastnikiem należy do ulubionych strategii ostrawskiego szkoleniowca. Zazwyczaj takie ustawienie przekłada się z góry na nudny, defensywny futbol – dokładnie taki, z jakim Banik katował swoich kibiców w poprzednim sezonie. Średnia wiekowa ostrawskich piłkarzy jest jeszcze niższa, niż w ubiegłym roku. Banik posiada najmłodszą kadrę spośród wszystkich zespołów uczestniczących w pierwszoligowych rozgrywkach sezonu 2011/2012. Ostrawianie rozpoczynają walkę z młodą, niedoświadczoną parą stoperów Adamík-Frydrych i bramkarzem Krbečkiem, który w sparingach przypominał szwajcarski ementaler. Wbrew powszechnym oczekiwaniom polski golkeeper Dawid Pietrzakiewicz rozpocznie jesienną rundę na ławce rezerwo-

wych. Karol Marko po prostu dał mu znikomą szansę zaistnienia w sparingach. Dużo pewniejsze miejsce w podstawowym składzie posiada obrońca Łukasz Zejdl, który zaliczył prawie komplet meczów kontrolnych. Karol Marko ceni go za pracowitość i dobrą grę na lewej flance. Wychowanek Unii Racibórz powoli staje się też etatowym wykonawcą stałych fragmentów gry z lewego narożnika boiska. – W Baniku czuję się świetnie i cieszę się z tego, że zdobyłem zaufanie trenera. Zawsze marzyłem o grze w tym klubie – powiedział nam 19-letni Zejdl, który z powodzeniem zagrał już w końcówce ubiegłego sezonu. Z doświadczonych piłkarzy Banik ma do dyspozycji już tylko pomocników Martina Lukeša i Tomáša Marka, obaj w sparingach nie grzeszyli jednak wielką formą. Na celowniku Ostrawy znajdował się przed sezonem także Václav Svěrků. Był

napastnik reprezentacji RC zaliczył słaby sezon w francuskiej Ligue 1, ale jego ewentualny powrót na Bazale uwarunkowany jest stabilizacją finansową ostrawskiego klubu. W nowym sezonie budżet klubu obniżył się o 20 milionów koron. Odeszli tacy piłkarze, jak René Bolf, Fernando Neves i Adam Varadi.

KADRA

Bramkarze: Lukáš Krbeček, Dawid Pietrzakiewicz, Jakub Andrejko; **obrońcy:** Josef Adamík, Radek Cofal, Michal Frydrych, Patrik Kaizar, Radim Reznik, Zdeněk Šmejkal, Jan Zawada, Łukasz Zejdl; **pomocnicy:** Gevorg Badalyan, Lukáš Droppa, Milan Ferenčík, Tomáš Frejlich, Ján Greguš, Josef Hušbauer, Martin Lukeš, Tomáš Marek, Jakub Tomanica; **napastnicy:** Antonín Fantiš, Zdeněk Šenkeřík, Dominik Kraut, Dennis Christu, Patrik Boháč, Zbyněk Musiol. **Trener:** Karol Marko.

TS PODBESKIDZIE BIELSKO-BIAŁA



Awans Bielska-Białej do ekstraklasy zaskoczył tylko tych, którzy mało

interesują się polskim futbolem. Podbeskidzie bowiem od kilku lat konsekwentnie budowało drużynę zdolną konkurować najlepszym klubom w I lidze. Przebicie się do grona ekstraklasowców było więc naturalnym ukoronowaniem dobrej polityki klubowej i udanej strategii władarzy Podbeskidzia. Prezes klubu, Janusz Okrzesik, z futbolówką podobno zasypia nawet w łóżku. Entuzjazm w Bielsku-Białej spotęgowała w dodatku wiadomość o pozytywnie rozpatrzonej wniosku w sprawie pozwolenia na rozgrywanie meczów T-Mobile Ekstraklasy na

Stadionie Miejskim w Bielsku-Białej. Decyzja oznacza, że już pierwszy mecz pomiędzy Podbeskidziem a Jagiellonią Białystok rozegrany zostanie w Bielsku-Białej. Mecz odbędzie się w najbliższy poniedziałek o godzinie 18.30. Karnety na rundę jesienną są w sprzedaży od minionego wtorku. Czy Podbeskidzie jest w stanie konkurować pozostałym klubom w ekstraklasie? – Uważam, że tak. To dobrze i umiejętnie układany zespół grający nowoczesną piłkę – twierdzi Karel Kula, szkoleniowiec MFK Karwina, zespołu, z którym Podbeskidzie stoczyło w

lipcu zwycięski sparing na boisku w Czeskim Cieszynie. W sprawdzianie generalnym przed startem T-Mobile Ekstraklasy podopieczni trenera Roberta Kasperczyka zremisowali 2:2 z Polonią Warszawa. Bramki dla Podbeskidzia zdobyli Adam Cieśliński i Jacek Broniewicz. – Rozegraliśmy bardzo dobre zawody. To koniec naszej letniej selekcji, teraz skupiamy się już wyłącznie na meczu z Jagiellonią – stwierdził szkoleniowiec Podbeskidzia, Robert Kasperczyk. Fachowcy podkreślają, że Podbeskidzie nie jest zespołem wielkich gwiazd, tak jak Wisła Kra-

ków czy Legia Warszawa. I tylko poprzez zespołową piłkę ma szansę powalczyć z najlepszymi. W sparingu z Czarnymi Koszulami od 60. minuty zagrał w ataku Adrian Sikora. On jedyny spełnia kryteria „VIP piłkarza”, na jego instynkt strzelecki kibice Podbeskidzia liczą najbardziej. Sikora, który po powrocie z Nikozji był na celowniku m.in. Legii Warszawa, podpisał z Podbeskidziem roczny kontrakt. Do Bielska-Białej wrócił po dziewięciu latach piłkarskiej tułaczki. – Bardzo cieszę się z tej decyzji Adriana. Wiem dobrze, że nie przychodzi do nas dla pieniędzy, bo gdyby chodziło o pieniądze, to miał inne ciekawsze propozycje. Liczę na to, że jego entuzjazm do gry oparty doświadczeniem istotnie pomoże nam w grze w ekstraklasie – powiedział prezes Podbeskidzia, Janusz Okrzesik.

KADRA

Bramkarze: Mateusz Bąk, Richard Zajac; **obrońcy:** Jacek Broniewicz, Ondřej Šourek, Sławomir Cienciola, Juraj Dančík, Michał Osiński, Tomasz Górkiewicz, Bartłomiej Konieczny, Krzysztof Król; **pomocnicy:** Damian Chmiel, Dariusz Kołodziej, Piotr Koman, Dariusz Łatka, Piotr Malinowski, František Metelka, Maciej Rogalski, Mariusz Sacha, Marek Sokołowski, Sebastian Ziajka, Matěj Nather; **napastnicy:** Adam Cieśliński, Robert Demjan, Sylwester Patejuk, Adrian Sikora. **Trener:** Robert Kasperczyk. **JANUSZ BITTMAR**



TS Podbeskidzie Bielsko-Biala

Fot. ARC